

WHITE WIDOW, PRIMAL

Robię ją jak zwierz, musi prosić mnie o przerwy
Nie stoję w kolejce po kwit, wiem to, że będę następny
Moi ludzie ze mną nadal, twoi są jak wąż podstępny
Rano wstaję, witam dzień, nie chcę by witały skręty
Chociaż nieraz przesadziłem, twarzą w twarz ze śmiercią
Piszą o nas coś na forach w krzesłach się nie mieszczą
Coś o liściach, spróbuj dotknąć to ci ręce zwiędną
Aż zobaczą co potrafię to te kurwy zbledną

Nie szukam motywacji bo mam ją tu dookoła
Ważne dla mnie szczęście mamy było, a nie szkoła
No, a gdzie była rodzina, teraz mogą chylić czoła
Parę osób mnie wspierało, no a w resztę wbijam koła
I nikt nie dawał nic i nikt mną tu nie kierował
Paru mi tu zaufało i dało otuchy słowa
Paru chciało ciągnąć kwit, paru w blasku się pokąpać
Paru chciało żyć jak my, nie wytrzymali tu, zobacz

[Refren: Bary]

Robię ją jak zwierz, musi prosić mnie o przerwy
Nie stoję w kolejce po kwit, wiem to, że będę następny
Moi ludzie ze mną nadal, twoi są jak wąż podstępny
Rano wstaję, witam dzień, nie chcę by witały skręty
Chociaż nieraz przesadziłem, twarzą w twarz ze śmiercią
Piszą o nas coś na forach w krzesłach się nie mieszczą
Coś o liściach, spróbuj dotknąć to ci ręce zwiędną
Aż zobaczą co potrafię to te kurwy zbledną

Robię to jak szef, kiedy wchodzę za mikrofon
Na mnie leżą designerzy, suka czuje do mnie pociąg
Ziomal leci czwarty dzień i tamuje z nosa krwotok Dziwko, dawaj sloppy łeb, nie po to robiłaś botok
Widzę strach w jego oczach, w głębi duszy nie chce dymu
Dlatego zostaw swoją dziwkę, idź do domu, synu
Wychodzę przed blok jak nie mogę znaleźć rymu
Tylko członkowie, pizdo, nie masz wjazdu tu do teamu

Robię ją jak zwierz, musi prosić mnie o przerwy
Nie stoję w kolejce po kwit, wiem to, że będę następny
Moi ludzie ze mną nadal, twoi są jak wąż podstępny
Rano wstaję, witam dzień, nie chcę by witały skręty
Chociaż nieraz przesadziłem, twarzą w twarz ze śmiercią
Piszą o nas coś na forach w krzesłach się nie mieszczą
Coś o liściach, spróbuj dotknąć to ci ręce zwiędną
Aż zobaczą co potrafię to te kurwy zbledną

Diabeł był z nią, twarzą w twarz, porobiłem ją jak zwierz
Znowu skończyłem na twarz jak moje dzieci chciała zjeść
Mówisz mi, że wszystko masz, a prowadzisz życie jak śmieć
Ja robię siano cały czas i mogę też porobić je
Ej, słuchaj, suko, (?) wcale nie jest głuchą
Słyszałem twoje tracki ale nic nie wpada w ucho
Chcesz poznać różne smaki to uraczę cię bazuką
Odejdę od tej szmaty jeśli jest zrobiona fuką